

Przychodził do klubu kawiarni Ruchu, do naszej wsi
Kawki nie popił, radia nie słuchał, nie czytał nic
Tylko jak zawsze mu lśniły gumaki, i błyszczał wzrok.
I dumny taki, przystojny taki, siedział o krok

Dziewczyny dookoła, mało się nie powściekały
Te z PGR-u, z nasiennictwa i od drobiu
Dziewczyny dookoła, mu spokoju nie dawały
A on siedział i nic sobie z nich nie robił
Wtykały mu krzyżówki, rozmawiały o tucznikach,
Że to niby on Agronom, ale co tam
To wszystko nie dla niego, tylko ja wzdychałam z cicha,
I budziła jakaś we mnie się tęsknota

Wśród motylkowych roślin i trawy bywał mi w snach
Aż raz w remizie, podczas zabawy, zjawił się w drzwiach
I wtedy właśnie, tak się zdarzyło, jedyny raz
Że tańczył ze mną jedną jedyną przez cały czas

Dziewczyny dookoła, mało się nie powściekały
Te z PGR-u, z nasiennictwa i od drobiu
Dziewczyny dookoła nam spokoju nie dawały
A on tańczył i nic sobie z nich nie robił
Czy zechce go pokochać raz po raz mnie pytał z cicha
Czego nie wie on Agronom, ale co tam
Sam przecież dobrze widział, jak wyzdychałam, i jak wzdycham
I że budzi we mnie jakąś się tęsknota

Nazajutrz przyszedł, do klubu Ruchu, do naszej wsi
Kawki nie pije, radia nie słuch, nie czyta nic
Tylko jak zawsze lśni mu gumaki, i błyszczy wzrok
I co nie spojrz, drań, łobuz taki, siedząc o krok

Dziewczyny dookoła wciąż ze śmiechu umierają
Te z PGR-u, z nasiennictwa i od drobiu
Dziewczyny dookoła wciąż spokoju mi nie dają
A on sobie z tego nic a nic nie robi
Wzięłam go na stronę, to tłumaczył mi dzień cały
Że to niby on Argonom i że wiosna
Więc dzisiaj list ten piszę, do rubryki serc zbolących
Co mam robić?
Oszukana Ziuta z Krosna